

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela przewodnia, dnia 11. Kwietnia 1847.

Religia.

Komu spowiedź z całego życia
pożyteczna jest?

Z K. ks. Mis.

Spowiedź z całego życia jest dla wielu początkiem świętobliwego żywota. Doświadczenie uczy, że wielu po spowiedzi dożywotniej już więcej do poprzednich, a zwłaszcza ciężkich grzechów, nie powracali. Przeto Święty Ignacy Lojola bardzo usilnie do niej tych zachęca, którzy się szczerze chcą do Boga nawrócić.

Kto zamysła stan zmienić, ważny urząd objąć, lub w niebezpieczną podróż się puścić, dla takiego pożyteczną jest spowiedź dożywotnia.

Nakoniec w przybliżającej się śmierci najlepszym jest przygotowaniem do szczęśliwej wieczności i najbezpieczniejszym środkiem do uciszenia trwożącego się sumienia. Wielu Świętych, jako to: Św. Eleazor, Św. Małgorzata, złożyli przed ostatnią godziną z wielką skruchością serca spowiedź z całego życia.

Jak łatwym sposobem spowiedź dożywotnią odprawić można?

Wielu jest, którzy na samo słowo: spowiedź z całego życia, trwoga się

przejmują; a to dlatego, że sobie z nią wystawiają połączone trudności, których w niej wcale nie masz: „Jakże podobna“, mówią, „abym sobie wszystkie grzechy z całego życia mógł przypomnieć!“ A tak omamieni chytrą nieprzyjaciela, pozwalają się od tak zbawienną sprawę odstraszyć. Jednakże nie strachaj się, miły chrześcianinie, przed spowiedzią dożywotnią; albowiem zaraz zobaczysz, że wszystkie trudności znikną, jeżeli spowiedź za pomocą spowiednika odprawisz.

1. Błagaj Boga, abys roztropnego i dobrego spowiednika znalazł, któryby cię wspierał i jakby za rękę prowadził, a wypytywaniem, całą ci sprawę ułatwił.

2. Ponieważ na dożywotniej spowiedzi nie potrzeba się oskarżać z grzechów powszednich, więc roztrząśnij tylko sumienie co do cięższych, czyli śmiertelnych grzechów. Szczególniej przypomnij sobie, przeciw którym przykazaniom grzeszyłeś najwięcej.

3. Jeżeliś jaki grzech przez długi czas popełniał, to jest: jeżeliś do niego nawykł, a nie możesz dokładnej liczby takowych grzechów naznaczyć, tedy sobie przypomnij, w którym wieku upadłeś, a ilekroć przez dzień, tydzień,

lub miesiąc dopuściłeś się tego grzechu. Przywiedź sobie także na pamięć: czyli to przywyknienie ciągle trwało, lub mniej, więcej przerywanem było. Potem się według najlepszej wiedzy twojej spowiadaj. Naprzykład: Od dwudziestego aż do czterdziestego roku życia mego oddawałem się niewstręmięźliwości w picciu, jakoby trzy razy w miesiąc. Albo grzeszyłem przeciw czystości z osobą beżzenną przez pięć lat, jakoby trzykroć co miesiąc. W przeciągu tego czasu odbyłem podróż i porzuciłem tego grzechu przez sześć miesięcy. Tudzież zezwalałem przez tenże czas prawie codziennie dwa lub trzy razy na nieczyste żądze. Albo: od mego dwunastego aż do trzydziestego roku codziennie kłąłem, czasem pięć razy, prawie zawsze wiele razy przez dzień.

4. Oskarzenie rozpoczętym grzechem, który cię najmocniej przeraża, np. grzechem nieczystości, kradzieży: zgola tym, któregoś się najczęściej dopuszczał.

5. Jeżeliś twój stan raz lub dwa razy odmienił, jeżeliś np. pierwój był nieżonatym, potem ożenionym, a zaś wdowcem: tedy roztrząśnij sumienie, ilekroć w pierwszym stanie, a potem w drugim przeciw temuż przykazaniu zgrzeszyłeś.

6. Bardzo niewygodną jest rzeczą, oskarżać się osobno z wszystkich przykazań pojedynczego stanu życia, a przy drugim stanie życia znów od początku zaczynać. Lepiej wziąć jedno przykazanie, i przebieżać całe życie podług różnych położzeń i okoliczności jego.

7. Nie potrzeba, abyś spowiedź swoją na papierze napisał. Jest też rzeczą niebezpieczną, boby ją mógł kto przypadkiem znaleźć i przeczytać.

8. Chroń się wszystkich niedorzecznych opowiadań: wyznaj tylko koniecznie potrzebne okoliczności grzechów słowy uczciwymi i przystojnymi.

9. Jeżeli cię spowiednik zapyta względem grzechów twoich, odpowiadaj dostatecznie na pytania jego: a dodaj i to, o co się nie zapytał, lecz co ci na sumieniu ciąży. Widzisz więc, Bracie w Chrystusie! że Bóg po tobie nie wymaga więcej, jak wykonać zdołasz; że więc spowiedź dożywością łatwo odprawić możesz, jeżeli sumienie twoje nadmienionym sposobem roztrząśniesz.

Rozmaitości.

Ż y d y.

Kiedy Tomkowi nie wystarczyła ni stodoła, ni pożyczany posag żony, udał się do Żydka, przez Wielmożnych nawet Panów zachwalanego z uczciwości, z prośbą, aby mu pożyczył pieniędzy. — Dość chcesz? zapytał Izrael. — Sto talarów, rzekł Tomek. — Waj, to wiele, pomruknął Żyd; né, ma jeszcze pół gospodarstwa, to wystarczy. — Narachowawszy mu na stole rozmaitą monetą sto talarów, kazał mu na nie położyć rękę. Co gdy uczynił, odgarnął pocziwy Żydek dwadzieścia pięć talarów, a resztę wziął do kieszeni Tomek. Obadwa potem udali się na sąd, aby prawnie zapis uczynić, że Izrael pożyczył Tomkowi sto talarów z prowizją po pięć od sta, i że mu ma oddać tedy a tedy. — Nie stało Tomka na procent w swoim czasie. Najechał go Żydek, a nie chcąc być natarczywym, za dalsze czekanie wziął tylko wiertel pszenicy. — Coście wy za głupi, że się z Żydami wdajecie, rzekł do Tomka stary do-

świadczony gospodarz, u którego tenże szukał stu talarów, by spłacić miłosiernego Izraela. — A jakże się tu nie wdawać, odpowiedział Tomek, gdy potrzeba nęka? — Ha! nęka, powtarzał stary gospodarz, a któż ją to do waszej przynękał chałupy? ha? To przekłete, że nie powiem, pijaństwo. Póki macie pieniądze, to was karczmarze znają, leją, przelewają, piszą i nadpiszą, a gdy się worek skurczy, to was do Żydów odsyłają, i wy głupi jak ryby na nętę leccie. A czyż to zguba? he? O niecnoto! Twój ojciec zaciąg robił, a nie znał biedy, a ty się u Żydów wieszasz, choć sobie jesteś wolny. I na to ci Bóg dał gospodarstwo, abyś je przefortuniał. Teraz nie mam tyle grosza w domu, ile ty potrzebujesz, ale na Święty Michał, to się nań zdobędę. Już ci pomogę wydobyć się z biedy, ale pamiętaj, abyś mi wziął kartę i to nie dla oka, dla oszukania Księdza i Pana, ale z koniecznej potrzeby, bo źle z tobą i na ciele i na duszy. — O Żydki, Żydki! wdychał sobie stary, i pomału odprawiwszy Tomka, szedł sobie w pole. A przechodząc koło szkoły, wstąpił do Nauczyciela, aby sobie ulżył, bo mu te miłosierne, uczciwe Żydki, bardzo się w głowie pomieścić nie mogły. — Wy coś macie na sercu, miły Grzegorzu, bo tak było imię owemu staremu gospodarzowi, rzekł do niego Nauczyciel; tacyście mi jakoś nie swój! — Moje dziecko! westchnął Grzegorz, dyć my teraz wszyscy bardzo nie swoi. Człek oto nie raz i zapłaczę na swoje stare lata, że żyje i żyje, i oto dożyć — ale! o czymże ja to chciał mówić? hale: moje dziecko, mój kochany Panie Nauczycielu, a dy tam był u mnie ten Tomek, ów niegodzijas! zapłatał się u Żydów; teraz nie wie jak wyleźć; aż

mi go żal! I opowiedział mu całą sprawę Tomka z Izraelem, a nakoniec dodał: ja ciekawy jestem, jak się też to te Żydziska do nas dostały? Winnych krajach, oho! bo ja też nie za piecem schowany! Jeździłem ja i po obcych krajach z świętej pamięci Starostą, ale tam Żyda ani patrz! — Sąć oni wszędzie, rzekł Nauczyciel, bo choć się go jednymi drzwiami wypchnie, to on drugimi wnijdzie. Przeczytam ja wam o nich cokolwiek, posłuchajcie tedy:

„Żydzi. Godne jest uwagi, że ci potomkowie najdawniejszego w świecie narodu, w liczbie półczwarta miliona głów w różnych krajach Azji i Europy rozsypiani, w jednej tylko Polsce tak gęsto się zasiedli, że w ogóle dziesiątą część ludności stanowią; że imię ich już jest nierozdzielne od Polski, i że ją za drugą swoją ojczyznę uważają. Istotnie większa połowa tego azyatyckiego narodu dziś w Polsce przemieszkują. Gdy zachodnie kraje Europy wraz z Niemcami ledwo trzykroć stotysięcy Żydów obejmują, Węgry tyleż, Turcja europejska i azyatycka siedmkroć sto tysięcy; jedna Polska więcej dwóch milionów ich liczy. Do wytłómaczenia tak dziwnego fenomenu (zjawiska) historycznego, następujące uwagi posłużą.“

Doprawdy, przerwał Grzegorz, że dziwne zjawisko; ale i nie dziwne! chleb polski bardzo smaczny! krzyczą, że czarny, a jednakowo go sobie wydzierają. A jeszcze Żydy! mój Boże! Ale! ale! ale! jakże to tam dalej, boć pewniem przeszkodził, już teraz słucham.

„Gdy w drugiej połowie pierwszego stulecia ery chrześcijańskiej, za panowania cesarza Wespazjana, syn jego Tytus Jerozolimę zdobył i zburzył, i pokonanych Żydów na wszystkie strony świata rozesłał; najwięcej zaludnione nimi zostały kraje południowej Europy, jako to: brzegi niższego Dunaju, Włochy, i Półwysep hiszpański. Później rozszerzyli się Żydzi na północ do Niemiec, wszędzie od mieszkańców wyznaniem swoim oddzieleni i od tychże głęboko wzgardzeni. Po przejściu

zachodnich narodów z wiary pogańskiej na chrześcijańską, utrzymała się w nowych Chrześcianach ta sama wzdarda ku Żydom. Ale przeszła ta wzdarda na nienawiść, gdy w dwunastym stuleciu podniecona została w Europie myśl krucyat, czyli zbrojnych wypraw krzyżowych do grobu Chrystusa. (*) Wznosiła się w umyśle ciemnego ludu pamięć bogobójstwa, spełnionego przez dawnych Żydów na osobie Zbawiciela naszego, i w barbarzyńskim zapędzie chciał się mścić na niewinnych ludu tego potomkach. Wszczęło się, zwłaszcza po niemieckich miastach, krwawe prześladowanie zamieszkałych tam Żydów. Zaczęli zatem tłumami uchodzić na wschód, szukając schronienia u Polaków. Nie zawiedli się na swoim oczekiwaniu. Choć równie gorliwi Katolicy, jak zachodni ich sąsiedzi, ale mniej wściekłym porwani fanatyzmem — zagorzałością —; przyjeźli Polacy z gościnnością te smutne ofiary ślepego zapędu, i coraz też więcej do nich napłynęło Żydów. Stało się to za panowania Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Najprzód zaludnione od nich zostały Wielkopolska i Małopolska, jako więcej Niemcom przyległe. Gdy później rozszerzać się starali do Prus, odepchnął ich panujący tamże Zakon krzyżacki, i karę śmierci naznaczył na każdego Żyda, któryby się w Prusiech zjawił. Po przyłączeniu za Kazimierza Wielkiego Rusi czerwonej do Polski, i tam się zagnieździł Żydzi, a po Unii — zjednoczeniu się — Litwy z Polską, za Jagiełłów, rozszerzył się lud żydowski i w tych północnych stronach. Dalsze zaś ich rozszerzenia na wschód, to jest: ku Rosyi, zatrzymały i religijny wstręt do nich Rosyjanów, i mądra polityka carów, przewidująca szkody, które przemysł żydowski sprawić mógł rosyjskiemu przemysłowi. Odepchnięci zatem od Wschodu i Północy, musieli Żydzi polscy właściwie polskie kraje za jedyne obrać siedlisko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(*) Gdy Muchamedanie zawojowali dawną ziemię Żydowską i zajęli Jerozolimę, i uciemiezać zaczęli Chrześcian, a osobiście pielgrzymów do grobu Chrystusa, do Jerozolimy, szły z Europy wojska ku pogrobnieniu Muchamedanów; a że znakiem ich wojkowym był krzyż i cel wywalczenia niejako krzyżowemi, czyli krucyatami, z łacińskiego.

Rozmaitości.

Śpiewka przeciw gorzałce.

1.

Piwo pijmy, a nie wódkę!
Piwo, piwo trzeba pić!
Boć przy piwie szanowanym
I porządnym można być.
A wódczysko rozum bierze,
Ale piwo nigdy nie.
A od piwa człowiek tyje,
Lecz od wódki marnie schnie.

2.

Piwo ma i kolor wina
I niejako winny smak;
A gorzałce to jak śmierci,
Zwykle i rumienca brak.
A choć ją i ufarbują,
Chociaż ludzi smak i wzrok, —
Przecię jeszcze czarta warta,
Darmo psuje zdrowy sok.

3.

„Ale wódka toć rozgrzewa
Czy to w mrozy, czy to w plusk!?
A odmraża ręce, nogi,
Ze aż nie raz twardnie mózg?!“
A za grosze przebulane,
Ktoreś szynkarzowi dał,
Miałbyś czapki i kożuchy, —
Pańskie futra byś już miał!

4.

A coś stracił przez wódczysko,
A coś zmudził w roku dni,
Niszcząc dom swój, gorsząc działwę,
To aż w głębi serca grzmie;
Boćbyś zato miał tysiące,
Zatobyś miał złota huk;
Mógłbyś kupić kamienicę,
Albo roli kilka włók!

5.

A więc wzgardźmy tym napojem,
Co nas kusi jak ów wąż!
Wzgardźmy tą przyczyną żalu!
Samo piwo pijmy wciąż!
Lecz i piwo musi zdrowem
A nie zabijakiem być!
Boć i piwo robi asę (*). —
My takiego nie chcem pić!

Polaczek.

(*) asa, to jest rodzona siostra wieprza.